



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja

Nr 3 (151) Rok XIII

Bydgoszcz-Fordon

Marzec 2011

Parafialne

MISJE

Święte

27 marca - 3 kwietnia
2011 r.

Z życia parafii



Posypaniem głów popiołem w Środę Popielcową rozpoczęliśmy w naszej parafii Wielki Post. Mszę św. o godz. 17:00 odprawił prefekt Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Bydgoskiej ks. Michał Adamczyk.



We wszystkie piątki Wielkiego Postu odprawiane są nabożeństwa Drogi krzyżowej. Tradycyjnie o godz. 17:00 Drogę krzyżową przygotowują i prowadzą dzieci z naszej parafii.



Wielkopostny drogowskaz

Pierwszym z warunków owocnej spowiedzi jest rachunek sumienia – bardzo ważny element, bez którego niemożliwy jest późniejszy żal za grzechy. Żeby za coś żałować, trzeba to najpierw poznać. I tak też jest z grzechem.

Bardzo często nasze przygotowanie do sakramentu pokuty sprowadza się do przypomnienia sobie grzechów w biegu, w drodze do kościoła lub na chwilę przed przystąpieniem do konfesjonału. Wielu tłumaczy się brakiem czasu, inni zaś uważają, że znają się na tyle dobrze, że taka forma analizy grzechów w zupełności im wystarcza. Jak jednak w kilka chwil możemy przemyśleć całe nasze postępowanie, nie rzadko sprzed kilku miesięcy, a czasem i dłużej? Nie jest to możliwe. Nie chodzi tu o samo wyliczenie złych uczynków wg określonego kodeksu, lecz potwierdzenie, że wierzy się, iż pewna postawa jest zła, a inna właściwa, a my ulegliśmy naszej słabości.

Co to jest grzech?

Na początku powinniśmy zadać sobie pytanie, czym – tak naprawdę – jest grzech, aby wiedzieć, kiedy i jakie błędy popełniamy względem Pana i bliźnich. Przede wszystkim grzech jest to dobrowolne i świadome przekroczenie przykazania Bożego lub kościelnego, polega więc na nieposłuszeństwie i wynoszeniu własnej woli nad wolę Bożą. Żadne przeznaczenie, czy szatan, ani też własności organizmu ludzkiego nie są bezpośrednią przyczyną grzechu, bo wolnej woli nikt nie może odebrać człowiekowi. Przyczyny pobudzające do grzechu nazywamy pokusami. Sama w sobie pokusa nigdy nie jest grzechem, pojawia się on dopiero wtedy, gdy danej pokusie ulegniemy.

Najczęściej popełniane grzechy nazywamy powszednimi (lekкими). Osłabiają one naszą łączność z Bogiem i po-mniejszają świętość Kościoła, ale nie pozbawiają człowieka stanu łaski. Grzech taki popełniamy wtedy, gdy przekraczamy przykazania w tzw. małej rzeczy, bez całkowitej świadomości i bez całkowitej dobrowolności.

Drugi rodzaj grzechu to grzech ciężki. Pozbawia on duszę łaski uświęcającej, zrywa wspólnotę z Bogiem i wyrządza krzywdę Kościołowi. Człowiek przestaje być dzieckiem Bożym, traci wszystkie zasługi za dobre uczynki dawniej wykonane i nie może osiągnąć nowych zasług. Grzechem takim jest całkowite odwrócenie się od Boga i od celu ostatecz-

nego. Kto w nim umiera, jest odrzucony od Boga na wieki, zostaje potępiony. Jest to kara wieczna. Pan Jezus powiedział do potępionych: „Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość...” (Łk 13,25–27).

Ponieważ grzech ciężki jest wielkim nieszczęściem, rzecz można – prawdziwą tragedią dla człowieka, dlatego należy, w swoim rachunku sumienia, dokładnie rozważyć najpierw wielkość materii danego grzechu, następnie stan świadomości przed lub w czasie jego popełniania przy równoczesnym uwzględnieniu stanu swojej dobrowolności.

Całe przygotowanie musi się dokonywać w Duchu Świętym, jego trzeba najpierw wzywać i prosić o pomoc. Ma On stać się naszym światłem, dlatego przed rachunkiem sumienia modlimy się do Niego o wsparcie przy analizowaniu swojego życia i grzechów w nim popełnionych.

Aby ułatwić sobie rachunek sumienia, należy dokładnie rozważyć przykazania Boże, kościelne oraz obowiązki swojego stanu. Grzechem naszym powinniśmy się przyglądać tak długo, aż staną się całkowicie oczywiste – one same oraz ich okoliczności, to, co je poprzedziło oraz ich następstwa. Nie wystarczy jednak ujrzeć grzechów w ostrym świetle prawdy, musimy je wyraźnie uznać za nasze i nabrać przekonania, że niczym nie da się ich usprawiedliwić.

Jeśli popełniliśmy jakiś grzech, który się nam dotychczas nie zdarzał, wtedy musimy się mu przyrzeć ze szczególną dokładnością. Należy zwrócić uwagę na swoje uzależnienie od grzechu, przywieść na pamięć lekko-myślną, zuchwałą uprzednią pewność, że go nie popełnimy, oraz poczuć upokorzenie z powodu jego pojawienia się w naszym życiu. Natomiast jeśli przydarzył się nam grzech, do którego ciągle – jakby z przyzwyczajenia – wracamy, wtedy trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na jego okoliczności i przyczyny, na pokusy i okazje, które do niego doprowadziły i których należy unikać.

Do spowiedzi nie można się dobrze przygotować bez właściwego stosunku do Pisma Świętego, w nim bowiem zawarte jest postępowanie Pana. By dojść do zrozumienia własnej przewrotności, można za punkt wyjścia wziąć każdy moment z Jego życia – zawsze jest on bowiem czystym Dzieckiem Ojca. W Jego świetle dostrzeżemy od razu, jak jest z naszym życiem, naszą modlitwą i służbą.

To samo dotyczy stosunku Pana do bliźnich. On kocha nas jak siebie samego, a w tej miłości troszczy się o nas, dzieli z nami nasze życie fizyczne i duchowe, bierze na siebie naszą winę, umiera za nas. Jeśli pod tym kątem spojrzymy na nasz stosunek do bliźnich, odkryjemy, jak mała to była miłość, jak egoistyczna i skąpa, jak często lekceważyliśmy bliźniego, działaliśmy na jego szkodę, a może nawet nienawidziliśmy go.

Ujemna strona życia i złe uczynki nie są jedyną sprawą, nad którą powinniśmy się zastanowić podczas rachunku sumienia. Należy także przeanalizować, czy czyniliśmy dobrze to, co powinniśmy uczynić. Dla przykładu rozważmy słowa Pana potępiające tych, którzy w swoim życiu nie czynili uczynków miłosierdzia: „Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom. Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić...” (Mt 25,41–46).

Człowiek jest słaby i w jego naturze leży popełnianie grzechów. Przystępując jednak do rachunku sumienia, każdy grzech lekki czy ciężki należy traktować jako nieprawość człowieka wobec Boga. Takie bowiem nastawienie jest bezpiecznym trwaniem w bojaźni Bożej i właściwą dyspozycją do uzyskania od Boga przebaczenia i odpuszczenia wszystkich grzechów.

Właściwy stosunek do spowiedzi

Podczas sakramentu pokuty Jezus Chrystus, przez kapłana, odpuszcza nam nasze grzechy, dokonuje pojednania z Bogiem i całym ludem Bożym, a także daje łaskę do dobrego życia. Możemy zatem śmiało powiedzieć, że spowiedź daje nam możliwość przywrócenia właściwej relacji do Boga, do świata, a także do siebie samego. Ten wspaniały dar, jaki daje nam Pan, bardzo często jest przez nas bagatelizowany lub „używany” w zły sposób, nie dający pożądanego rezultatu. Dlatego też, aby w pełni wykorzystać daną nam przez Pana szansę, ważny jest odpowiedni stosunek do tego sakramentu. Aby godnie przyjąć pokutę, trzeba wypełnić pięć warunków. Wszyscy dobrze znamy rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, szczerą spowiedź i zadośćuczynienie, jednak należy zadać sobie pytanie, czy tak naprawdę rozumiemy, co się pod tym kryje, czy zawsze do spowiedzi podchodzimy z pełnym zaangażowaniem i szczerością. Nieraz ludzie, w lekko-myślności, nie spełniają należycie wszystkich koniecznych warunków. Często odprawiają spowiedź źle, tak naprawdę nie odczuwają ulgi ani łaski pojednania i na tym budują swoje dalsze życie.

Najważniejszą sprawą w dobrym przeżyciu tego sakramentu jest nietraktowanie go jako przykrego obowiązku.

(Ciąg dalszy na stronie 4)



(Ciąg dalszy ze strony 3)

Stosunek wielu osób do spowiedzi można by w przybliżeniu określić jako negatywną, uciążliwą regułę, do której trzeba od czasu do czasu przystąpić. Skoro Kościół „zadowala się” jedną wielkanocną spowiedzią, często dla przeciętnego chrześcijanina oznacza to wyłącznie wypełnianie obowiązku, przez co staje się ona powtarzającym się zjawiskiem bez większego znaczenia. Często nie chcemy uchodzić za osobę „nad wyraz pobożną”, wielu z nas mówi: „Nie jestem święty, więc spowiedź częściej niż raz do roku w moim przypadku nie ma sensu”. Podchodzimy do konfesjonalu z taką właśnie postawą, wyznajemy grzechy, nawet niekiedy naprawdę szczerze ich żałując. Można by się zatem zastanowić, czy taka spowiedź nie wystarczy. Czy nie jest ona prawdziwa, skuteczna? Często takiej jednorocznej spowiedzi zasadniczo nic nie brakuje, lecz – niestety – odkąd staje się ona dla nas regułą, uciążliwym aktem, jej skuteczność będzie ograniczona. Niektórzy rzadkie przystępowanie do spowiedzi tłumaczą tym, iż popełniają wciąż te same grzechy. Stwierdzenie takie, będące wyrazem zniechęcenia, jest – zdaniem niektórych – dowodem, że spowiedź nie służy niczemu. Mylą się jednak oni, gdyż nawet w takim wypadku sakrament pokuty ma dobrą stronę, a mianowicie przypomina nam o konieczności podejmowania dokładnych i praktycznych postanowień poprawy. W mocnym postanowieniu, które podejmujemy, możemy być zupełnie szczerzy, nawet jeśli – znając naszą ludzką słabość – przewidujemy, że może ona nas znów doprowadzić do kolejnego upadku. Co ważne, nie powinniśmy dziwić się częstemu popadaniu w te same grzechy. Uznajemy przecież, że jesteśmy słabi i do samej śmierci pozostaniemy grzesznikami potrzebującymi pomocy.

Jak często zatem powinniśmy się spowiadać? Nie ma właściwej na to odpowiedzi, gdyż do sakramentu tego należy podchodzić indywidualnie. Każdy bowiem człowiek ma świadomość swoich błędów i grzechów. Zna je jako dla siebie specyficzne, schematycznie pojawiające się w jego życiu codziennym, wynikające z wygodnictwa, czasem może ze słabości, braku czujności czy skupienia. Częstotliwość spowiedzi jest zatem miarą oddalenia się przez grzechy od Boga. Jeśli nie przystępujemy do sakramentu pokuty dłuższy czas, ta przepaść między nami a Panem zwiększa się. Każdy, we własnym sumieniu, powinien rozważyć, ile ma powodów do pokuty, powinien być czujny, a wzmożona potrzeba oczyszczenia przyjdzie sama. Przy czym należy podkreślić, że opieszałość pogrąża człowieka coraz głębiej w atmosferze grzeszności, dlatego nie warto zwlekać.

Kolejną ważną kwestią, niezbędną do prawidłowego przeżycia sakramentu pokuty, jest szczerowość i skrusza. Powinniśmy do spowiedzi przystępować z możliwie największą pokorą i wyznawać wszystko z otwartością, w taki sposób, aby spowiednik zrozumiał, co chcemy przekazać, i mógł sobie utworzyć obiektywny obraz naszych grzechów. Spowiadać należy się tak, jak się daną rzecz widzi, bez zbędnych teorii i wywodów dotyczących własnej osoby. Tym bardziej nie należy usprawiedliwiać się, tłumaczyć. Żadne z takich działań nie powinno mieć miejsca. Dobra spowiedź wymaga nazywania grzechów po imieniu, ale bez przesadzania w jedną czy w drugą stronę.

Przystępując do konfesjonalu nie należy się lękać ani wstydzić. Wielu odczuwa pewien dyskomfort i uznaje sakrament pokuty za coś upokarzającego. Zarzut ten może skutecznie odeprzeć jedynie wierne przedstawienie istoty sakramentu spowiedzi. Spowiedź nie jest bowiem pokutą, którą Bóg chciałby nam narzucić, zanim udzieli nam swego przebaczenia. Poczucie upokorzenia, które może towarzyszyć wyznaniu grzechów, powinno zniknąć z chwilą, gdy uświadomimy sobie, że kapłan także jest grzesznikiem i również musi się spowiadać. Ponadto uczciwość i prostota, z jaką wyznajemy swoje grzechy, zwykle budzi w spowiedniku podziw dla naszej dojrzałości, a szczerowość wyznania wywiera na nim większe wrażenie niż same grzechy, ponieważ one nie są dla niego żadną nowością.

Każdy, kto spowiedź uznaje za owoc Męki Pańskiej, za dar i szansę poprawy swojego życia, kto usiłuje być wiernym chrześcijaninem, ten będzie uważał ją za rzeczywistość ściśle powiązaną z życiem. Doświadczenie spowiedzi pomoże mu w przeprowadzeniu analizy własnego losu, gdyż wielu z nas nie jest w stanie zrobić tego samodzielnie. Pozwoli również dostrzec radość płynącą z rozgrzeszenia.

Aleksandra Brochocka

PRZEWODNIK KATOLICKI

Ogólnopolski tygodnik dla rodzin

Wielki Post jest czasem, kiedy niejako podświadomie skupiamy się na naszej wierze, na relacji z Bogiem, szukamy dróg osobistego nawrócenia.

Warto każdy dzień Wielkiego Postu przeżyć ze słowem Bożym. Zatrzymać się przy czytaniach liturgicznych danego dnia, pomyśleć nad krótkim komentarzem, który zachęca do osobistej refleksji, oraz prosić Boga, żeby dawał nam gotowość i siły do wprowadzania Jego słowa w nasze życie.

Jak tłumy, zgromadzone wokół Jezusa nauczającego na wzgórzach otaczających Jezioro Galilejskie, zatrzymajmy się u stóp Mistrza i posłuchajmy, co każdemu z nas chce powiedzieć.



Wielki Tydzień w liturgii Kościoła wprowadza nas w tajemnicę ostatnich dni i godzin życia Jezusa. Warto w tym czasie zwolnić rytm życia, przypomnieć sobie, że oto przed nami najważniejsze dni w roku. Triduum Paschalne, szczyt liturgii, prowadzi nas na spotkanie ze Zbawicielem, który daje nam siebie w tajemnicy Eucharystii, na Krzyżu przelewa za nas swoją Krew, a przez Zmartwychwstanie otwiera nam bramy wiecznego życia.

Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej
Iz 50, 4–7; Flp 2, 6–11; Mt 21, 1–11;
Mt 26, 14–27.66

„Oto Król” – „Na krzyż z Nim!”

Niedziela Palmowa przypomina prawdę, o której często nie pamiętamy. Prawdę, że bardzo blisko jest od „Hosanna” do „Winien jest śmierci”. Ci sami ludzie, którzy stali swoje płaszcze na drodze, obcinali gałązki z drzew i wołali: „Oto Król”, za chwilę wołać będą: „Na krzyż z Nim!”. Jednak nie ludzie żyjący ponad dwa tysiące lat temu są tutaj najważniejsi. Byłoby wielkim błędem i zupełnym

WIELKI TYDZIEŃ

nierozumieniem Ewangelii, gdybyśmy myśląc o owej „bliskości”, patrzyli tylko w ich kierunku. Ta „bliskość” – o czym czasami boleśnie się przekonujemy – ma miejsce w życiu każdego z nas.

Wielki Poniedziałek

Iz 42, 1-7; J 12, 1-11

„...aby Mnie namaścić na dzień mojego pogrzebu”

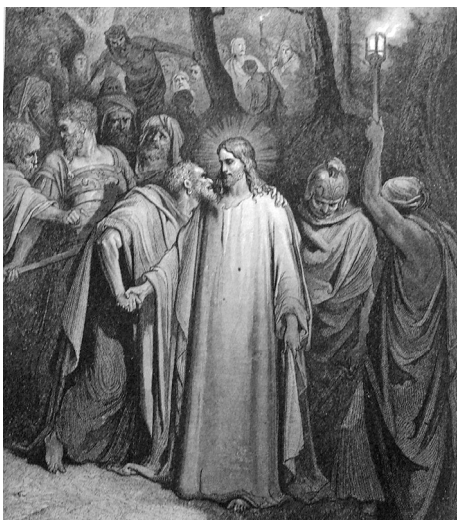
Na sześć dni przed Paschą Jezus przybywa do Betanii – do Marii, Marty i Łazarza. W drodze do Jerozolimy zatrzymuje się u swoich przyjaciół, gdzie jak mówi Ewangelia: „Urządzono dla Niego ucztę”. Czy nie po to są właśnie przyjaciele? Chwila wytchnienia naznaczona jest jednak tym, co zbliża się nieuchronnie. „Maria wzięta funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła”. I słowa Jezusa: „Przechowała to, aby Mnie namaścić na dzień mojego pogrzebu”. Jezus umrze, a ten gest, to przyjacielskie namaszczenie, musi dokonać się właśnie teraz, gdyż po Jego śmierci – zgodnie z przepisami Prawa – nie będzie to już możliwe... Jezus zmartwychwstanie.

Wielki Wtorek

Iz 49, 1-6; J 13, 21-33. 35-38

„Jeden z was Mnie zdradzi”

Jeszcze wczoraj przyjaciele, życzliwość i przyjaźń. A dziś? Ewangelia przenosi nas na Ostatnią Wieczerzę i mówi o zdradzie, o opuszczeniu: „Jeden z was Mnie zdradzi”. I jeszcze: „Życie swoje oddasz za Mnie? Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz”. Najpierw zdrada Judasza, ale



także zapowiadana zdrada Piotra. Jezus zostaje sam. Czy jednak w obliczu śmierci może być inaczej? Od czasu śmierci Jezusa – tak. W tym najbardziej indywidualnym doświadczeniu – dzięki Jego Przejściu – nie jesteśmy już sami.

Wielka Środa

Iz 50, 4-9a; Mt 26, 14-25

„Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam”

Judasza pyta arcykapłanów: „Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam” i „szuka sposobności”, żeby to uczynić. Jak wielki to dramat. Ktoś, kto był tak blisko Jezusa, kto słuchał Jego nauk, kto był świadkiem tylu uzdrowień i rozmnożenia chleba, szuka sposobności, by Jezusa wydać, zdradzić. Jakkolwiek chcielibyśmy to tłumaczyć, wyjaśniać, psychologicznie uzasadniać, ostatecznie stajemy wobec tajemnicy. Tajemnicy człowieka i jego wolności, której owocem może być wystąpienie przeciwko samemu Bogu.

Stając na progu Świętego Triduum, potrzeba, bym zauważył, że owa tajemnica nieprawości – *mysterium iniquitatis*, to nie tylko życie Judasza, ale przede wszystkim moje życie. Dlatego to ja najpierw potrzebuję zwycięstwa Jezusa, spojrzenia na mój grzech – jak powiedział Jan Paweł II – w świetle *mysterium pietatis* – miłosiernej, przebaczącej miłości Boga.

Wielki Czwartek

Msza Krzyżma Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9; Ap 1, 4-8; Łk 4, 16-21;

Msza Wieczerzy Pańskiej Wj 12, 1-8. 11-14; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 1-15

„Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?”

Po geście umycia nóg Jezus pyta swoich uczniów: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?” To bardzo ważne pytanie. W kontekście wielkich wydarzeń, których jesteśmy świadkami w czasie Triduum Paschalnego, może jedno z najistotniejszych, i to nic, że nigdy nie zrozumiemy tajemnicy Eucharystii, kapłaństwa, że nie zrozumiemy pokory Chrystusa, która kazała Mu klękać przed uczniami jako słudze. Trzeba stawiać to pytanie, by świadomie uczestniczyć w każdej Mszy św. Trzeba stawiać je, gdy słyszymy: „Ja odpuszczam Tobie grzechy”. Trzeba tak pytać, by się nie przyzwyczaić, by – nie daj Boże – wszystko, w co wierzymy, nie uczynić czymś najbardziej naturalnym, powszednim.

Wielki Piątek

Liturgia Męki Pańskiej Iz 52, 13-53, 12; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; J 18, 1-19. 42

„Królestwo moje nie jest z tego świata”

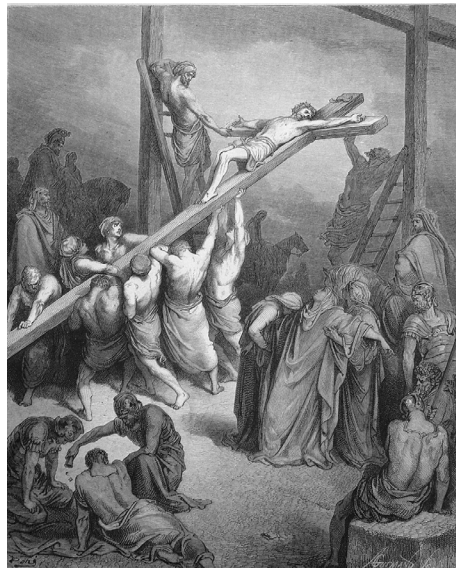
Cyprian K. Norwid miał kiedyś powiedzieć, że krzyże powinny być bez pasyjki, bo wtedy wskazywałyby wyraźniej miejsce, na które winien wejść chrześcijanin. Rzeczywiście, nie sposób zrozumieć chrześcijaństwa bez odkrycia tajemnicy krzyża, tej przedziwnej ekonomii. Po ludzku krzyż jest głupotą, zgorzeniem, porażką. Po ludzku – choć i tak

nie jesteśmy w stanie przed nim uciec – trzeba unikać go jak ognia. Nie można dać się zniszczyć, zanegować. Nie można pozwolić sobie na to, by być na końcu, by być ostatnim. Trzeba ufać sobie. Ale Jezus przed Piłatem mówi: „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Droga do tego Królestwa prowadzi przez krzyż. Trzeba więc przyjąć tajemnicę krzyża, bo tylko wtedy – mówiąc słowami przywołanego poety – krzyż stanie się bramą.

Wielka Sobota

Cisza Wielkiej Soboty to cisza zawodu, który spotkał uczniów i wielu innych, którzy przychodzili do Jezusa. Cisza, w której wyraźnie brzmią słowa z drogi do Emaus: „A myśmy się spodziewali...” (Łk 24, 21). To także cisza arcykapłanów, faryzeuszów, uczonych w Piśmie i wszystkich, którzy krzyżowali „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!” (Łk 23, 21). To cisza Piłata. Cisza umytych rąk, rozwiązane problemu. Cisza tej Soboty to jednak także cisza żalu, cierpienia, ale nie rozpacz. Cisza przecucia, przypomnienia sobie słowa zmartwychwstania, o świątyni, którą w trzech dniach Jezus odbuduje. To cisza chrześcijan – Maryi, Apostołów, Marii Magdaleny, Józefa z Arymatei, Nikodema... To także moja cisza... I głębokie przekonanie, że droga do Niedzieli Zmartwychwstania prowadzi przez krzyż Wielkiego Piątku i ciszę Wielkiej Soboty.

Ks. Sylwester Warzyński

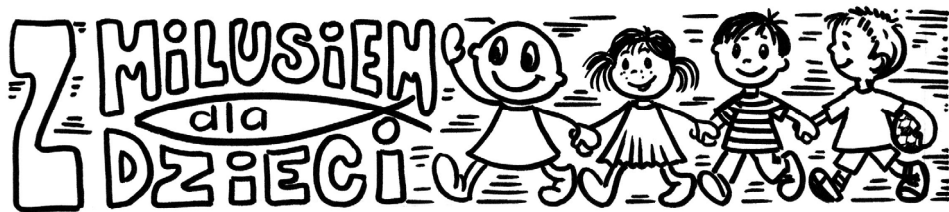


Ponadczasowe ilustracje biblijne są dziełem francuskiego artysty Gustave'a Doré (1832-1883). Stworzył on kilkaset grafik przedstawiających historie biblijne. Swoim talentem przybliżał ludziom to, co zostało zapisane na kartach Biblii.

Na podstawie dodatku specjalnego do „Przewodnika Katolickiego” nr 10/2011.

PRZEWODNIK
KATOLICKI

Ogólnopolski tygodnik dla rodzin



Warunki dobrej spowiedzi

1. Rachunek sumienia

Uklęknij lub usiądź na krześle i przypomnij sobie, w czym byłeś wierny Panu Bogu, co było dobre w twoim postępowaniu. Za to podziękuj Panu Jezusowi. Następnie sprawdź dokładnie, co w twoim życiu było złe. Możesz postawić sobie takie pytania: Jaki jestem w domu, w szkole, na ulicy, wtedy, kiedy mnie nikt nie widzi? Czy słuchałem rodziców, może obraziłem ich, a może nie chciało mi się nakarmić psa i mama musiała zrobić to sama?

2. Żal za grzechy

Kiedy już przyjrzałeś się swoim grzechom w rachunku sumienia i pomyślałeś, że każdy z tych grzechów był powiedzeniem Panu Bogu „nie” - trzeba za wszystko żałować. Często nie posłuchałeś Boga, wybrałeś to, co się Bogu nie podoba. Bóg – jako kochający Ojciec – nie przestaje cię kochać. On czeka, że zrozumiesz swój zły wybór i powiesz: „Przepraszam, moja wina, nie chcę więcej tego robić. To było złe”.

3. Postanowienie poprawy

Masz świadomość, że musisz zmienić swoje życie, że nie możesz wracać do grzechów, które oddaliły cię od Pana Jezusa. Może Go bardzo zasmucił, albo nawet przez grzech ciężki zerwałeś przyjaźń z Bogiem. Dlatego poproś Pana Jezusa, żeby ci pomógł poprawić się, uwolnić od grzechów. Najlepiej postanów sobie, że poprawisz się z tego grzechu, który najczęściej popełniasz, na przykład nie modlisz się rano i wieczorem. Postanów, że już od teraz zaczniesz się regularnie modlić. Pamiętaj, że postanowienie musi być od zaraz – nigdy od jutra.

4. Szczera spowiedź

Pamiętaj – klęcząc przy konfesjonale rozmawiasz z samym Panem Bogiem! Jego przedstawicielem tutaj jest kapłan, ale to, co mówisz, mówisz do Boga i to, co usłyszysz od kapłana – mówi do Ciebie Bóg.



Powiedz wszystkie swoje grzechy, nie zapomnij o żadnym. Pan Bóg cię bardzo kocha i wybaczy ci grzechy, ale musisz być z nim szczery.

5. Zadośćuczynienie

Zło, które popełniłeś, musisz naprawić. Jeśli skrzywdziłeś kogoś, musisz mu wynagrodzić. Jeśli zabrałeś jakąś rzecz, musisz ją oddać. Kapłan na końcu zadał ci zadanie (pokutę), którą teraz musisz spełnić. Pamiętaj, pokutę trzeba wypełnić, bo to jest jeden z warunków sakramentu. Najlepiej odprawić ją zaraz po spowiedzi. Gdybyś jednak kiedyś zapomniał wypełnić pokutę, to trzeba przy następnej spowiedzi powiedzieć o tym księdzu. Gdybyś nie zrozumiał, jaką masz pokutę, od razu zapytaj o to spowiednika. Możesz jeszcze do zadanej pokuty coś od siebie zrobić – z miłości do Pana Jezusa.

ks. Dariusz



Najpiękniejsze serce

Pewien młodzieniec chwalił się, że ma najpiękniejsze serce w dolinie. Chwalił się nim na rynku, i zebrał się ogromny tłum, by je podziwiać, bowiem było w swym kształcie perfekcyjne. Nie miało żadnej skazy, było przepiękne, gładkie i błyszczące. Biło bardzo żywo. Chłopak krzyczał na cały głos, że nikt nie ma piękniejszego serca od niego i wszyscy mu potakiwali, bowiem jego serce było idealne. Jednak w pewnym momencie jakiś starzec z tłumu krzyknął: Dlaczego twierdzisz, że twoje serce jest najpiękniejsze, skoro moje jest o wiele piękniejsze od twojego?

Młodzieniec bardzo się zdziwił słysząc te słowa, a potem spojrzał na serce starca i się zaśmiał. Serce starca biło bardzo żywo, być może nawet żywiej od serca młodzieńca, ale było to serce poorane rozlicznymi bruzdami, serce, w którym było wiele brakujących kawałków. Wiele też w nim było kawałków, które do tegoż serca nie pasowały. Było to serce brzydkie, które w żaden sposób nie mogło się równać z nieskazitelnym sercem młodzieńca. Chłopak zapytał się, dlaczego starzec uważa, że jego serce jest piękniejsze, skoro wszyscy widzą, że nie jest ono nawet w części tak piękne, jak jego własne serce. Wtedy starzec rzekł, że w życiu nie zamieniłby tego serca na serce młodzieńca. Powiedział też, aby młodzieniec spojrzał na jego serce i, wskazując na blizny, rzekł:

- Widzisz te blizny i brakujące kawałki. Nie ma ich tu dlatego, że ofiarowałem je z miłości dla wielu osób, a niesie to ryzyko, bo często się zdarza, że sami ofiarowujemy uczucie dla innych, ale oni nie dają nam nic w zamian. Stąd te blizny. Bo choć dałem im część swojego serca, oni nie dali mi nic. Jeśli natomiast spojrzysz uważnie, dostrzeżesz, że wiele kawałków do mojego serca niezupełnie pasuje. Są to kawałki serca innych, które oni mi ofiarowali i które znalazły stałe miejsce w moim sercu. Dlatego moje serce jest piękniejsze od twojego. Natomiast te bruzdy, które widzisz, zrobili ludzie nieczuli, ludzie, którzy mnie zranili.

Wtedy młodzieniec spojrzał na starca, zrozumiał i zapłakał. Potem wziął kawałek swojego przepięknego serca i ofiarował go starcowi, a starzec zrobił to samo. Padli sobie w ramiona i rozplakali się, po czym odeszli razem w wielkiej przyjaźni. Młodzieniec włożył część serca starca do swojego serca w miejsce brakującego kawałka, który dał starcowi. Ten nowy kawałek pasował tam, choć nie idealnie, co zmąciło doskonałą harmonię serca młodzieńca. Nigdy jednak wcześniej serce młodzieńca nie było tak piękne jak w tym momencie i młodzieniec dopiero teraz to rozumiał.

♥♥♥♥♥♥♥♥♥♥ Bruno Ferrero



Gdzie ty TERAZ jesteś?

Okres Wielkiego Postu jest okazją do wejścia w tajemnicę Męki Jezusa Chrystusa. W przestrzeni kilkunastu godzin zogniskowały się całe dzieje ludzkości, która potyka się i upada w najgłębszy możliwy rynsztok, która zostaje zaskoczona miłością nie cofającą się przed żadną ofiarą, która wreszcie otrzymuje dar przebaczenia i pojednania. W tych wydarzeniach każdy człowiek może odnaleźć siebie, pośród uczestników wydarzeń jerozolimskich. To okazja, aby postawić sobie ważne pytania dotyczące wiary.

Czy na Jezusowej drodze męki byłeś Szymonem Piotrem? Tym, który otrzymał tak wiele, widział tak dobitne znaki mocy Jezusa? Tym, który został szczególnie wybrany i obdarowany? Może to jest twoje doświadczenie, człowieka wyjątkowo obdarowanego zdolnościami, talentami. Z drugiej jednak strony człowieka, który odrzucił Mistrza w najczarniejszej godzinie: „Nie znam tego człowieka”. Czy to jest twoje życie?

Może prędzej odnajdziesz siebie pośród tych bezpiecznie bezimiennych ludzi, którzy pilnowali Jezusa, a potem przed Piłatowym sądem krzyżowali domagając się śmierci Pana? To takie wygodne, nikt cię nie zobaczy, bo tylko włączasz się w gromki chór krzyczących ludzi, a przecież większość musi mieć rację. Może to jesteś ty konformista, który krzyknie wszystko, co krzyczeć trzeba, aby iść z ludźmi, z tłumem.

Może jesteś Piłatem? Wyrafinowanym intelektualistą, który nie chce się „papać” przyziemnymi sprawami czyjegoś życia bądź czyjejś śmierci. Może dla ciebie liczy się tylko poszukiwanie prawdy, do której dojść można poprzez wszelkie możliwe ofiary, depcząc ludzi po drodze, elegancko umywając ręce od odpowiedzialności za ludzkie tragedie, które muszą się przydarzyć, gdy nadczołowiek szuka prawdy.

Herod? Może to jesteś ty? Człowiek szukający cudowności, niezwykłości, domagający się jakichś ekstra znaków Bożego działania cudów. A gdy ich nie ma, popadający w zwątpienie i krytycyzm posunięty aż do samych krańców.

Barabasz? Może jesteś właśnie nim, człowiekiem, którego w ogóle nie obchodzi dokonujące się zbawienie świata, ale w toczących się wydarzeniach dostrzega on szansę dla siebie, szczelinę, która pozwoli zaistnieć, zrealizować jakieś swoje marzenie? Może tym właśnie jest dla ciebie Jezus – szansą na jakiś biznes, nadzieją zaistnienia.

Może jesteś Szymonem Cyrenajczykiem, który utrudzony wraca od swoich zajęć z pracy i – niemal zmuszony – dźwigasz krzyż nie należący do ciebie, ale do twojego brata, którego los postawił akurat na twojej drodze. Może tak być. Może jesteś strasznie wkurzony tym, że los sprawił, iż na swoich barkach musisz czuć ciężar cudzego krzyża, nie swojego cierpienia.

Czy raczej widzisz siebie pośród kobiet, których wrażliwe serca nie potrafią znieść dramatu krzyża i wyrażają swój sprzeciw wobec niewinnego cierpienia przez bezsilny płacz, który niczego w świecie nie zmieni, pozostając jedynie demonstracją sprzeciwu i złości wobec takiej konstrukcji świata, zgodnie z którą najlepsi muszą cierpieć i iść na straconie.

A może widzisz siebie pośród rzymskich żołnierzy? Ludzi, którzy ponad kategorie dobra i zła stawiają prostszy podział na posłuszeństwo i bunt? Może to jest twój świat, w którym odrzucasz kategorie moralne na rzecz utylitarnych, zamiast dobra wybierasz zło.

Czy też wisisz razem z Chrystusem na krzyżu, jak powieszni z nim złoczyńcy kończący swoje życie u boku Pana Świata? Może jesteś tym, który – zapatrzony we własne nieszczęście – stał się cynikiem nie potrafiącym ponad własnym cierpieniem dostrzec niczego innego? Ale może jesteś tym drugim łotrem, który staje w prawdzie, który potrafi spojrzeć na swoje życie z najgłębszą uczciwością i

zdobywa się na akt pokory wołając do Zbawiciela i prosząc o zmiłowanie.

Może wreszcie jesteś tym tajemniczym Józefem, który za życia Pana nie stanął w Jego obronie, ale gdy wszystko się dokonało, zrozumiał, że są rzeczy ważniejsze, niż ludzki szacunek i prestiż? Józefem, który w czasie, gdy wszystkie nadzieje zgasły, gdy przysły wszelkie oczekiwania na polityczny sukces, zdobył się na to, by poprosić Piłata o Jezusowe ciało, pokazując, że ludzka przyzwoitość, zwyczajna prawda jest ważniejsza niż konwenanse, umowy, polityczna poprawność?

Czy może wreszcie szedłeś wraz ze strapionymi, zrozpaczonymi przyjaciółkami Pana po drogach nie-ludzkiej kaźni ku Golgocie, aby stanąć z pokorną miłością przed tajemnicą Krzyża? Może jesteś tak zagubiony w ponurym, trudnym świecie, że nie masz sił, by stawić mu czoła, gdy zawaliły się wszystkie twoje nadzieje?



Wkroczyliśmy, kolejny raz, w okres Wielkiego Postu. Nie wiem, gdzie na Jego drodze stałeś dotychczas. Może byłeś na tych niezbyt chwalebnych pozycjach. Dziś to nie ma znaczenia. Wkraczając w ten najświętszy czas, masz szansę wszystko zacząć na nowo. Teraz możesz stać się nowym człowiekiem. Wystarczy Twoja decyzja, nic więcej. Stań po stronie Jezusa, to nie jest proste. Ale tylko stając po tej stronie nie obudzisz się z poczuciem winy i z przecuciem beznadziei istnienia. Tylko stając po Jego stronie wzniesiesz z nadzieją głowę wiedząc, że Ten, który został pogrzebany, powstał do nowego życia. I że z Nim ty również możesz powstać.

Ks. Edward

Kościół fordoński w okresie rozbiorów 1772-1920

Polityka państwa pruskiego wobec Kościoła i miasta

O kres rozbiorów Polski zawiera ważne wydarzenia, które miały miejsce wobec tych ziem, Kościoła i jego wspólnoty parafialnej, miasta i okolicznych wsi oraz kilku pokoleń Polaków, naszych

przodków, które zamieszkiwały te tereny. Tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie jest tu stale żywa. Polska utraciła niepodległość na rzecz Prus, Rosji i Austrii. Kościół w Polsce w dużym stop-

niu został pozbawiony swobody w sprawowaniu praktyk religijnych. Nasi przodkowie utracili tożsamość narodową, wyznaniową oraz tradycję historyczną i kulturową.

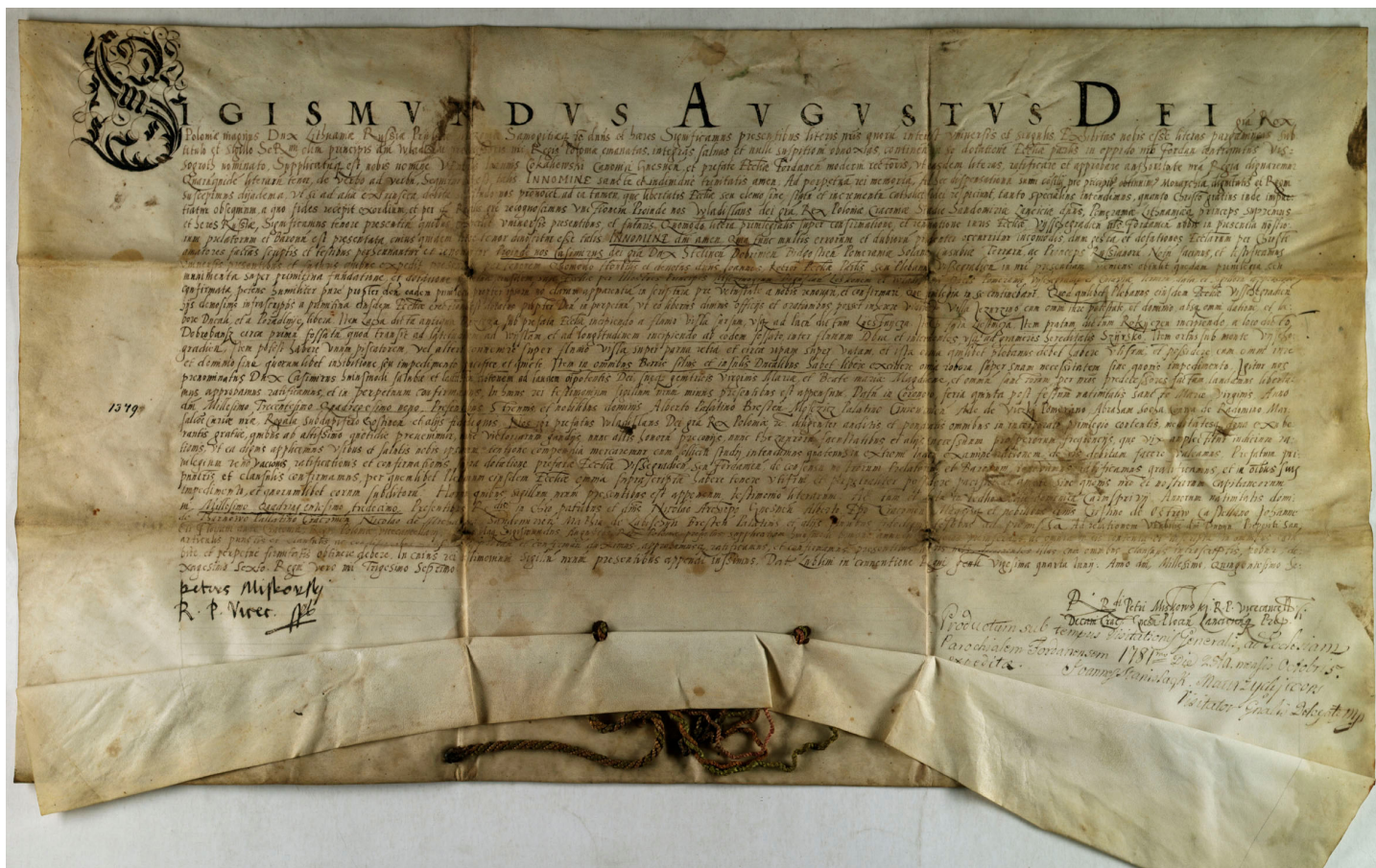
W dniu 5 sierpnia 1772 r., w Petersburgu, podpisany został traktat, który oddawał północne ziemie Pomorza i Wielkopolski we władanie króla Prus Fryderyka II. Bydgoszcz i Fordon stały się częścią Prus Zachodnich. Symbol polskiej władzy – orzeł biały, zastąpiony został orłem czarnym – pruskim. Przywilej aktu lokacyjnego Fordonu, nadany przez króla Władysława Jagiełłę (4.07.1424) potwierdzony przez następnych królów, którego zatwierdzony w 1770 r. przez króla Augusta II utracił ważność. Własność ziemska miasta i parafii fordońskiej została przejęta przez państwo pruskie. Manifest Fryderyka II z 1772 r. wzywał przedstawicieli jednostek administracyjnych wszystkich stanów: duchowieństwa, szlachty, mieszczan i chłopów do złożenia, pod przymusem, hołdu poddańczego w dniu 22 maja 1772 r., w Inowrocławiu. Musieli uczynić to także przedstawiciele Fordonu: Wojciech Jastrzębski i Józef Spongowicz z przedstawicielami dekanatu fordońskiego. Fordon włączony został do powiatu bydgoskiego.

Powstanie Kościuszkowskie w 1794 r. było tym pierwszym wydarzeniem, które wyzwoliło w Polakach nadzieję na uzyskanie wolności, kiedy wojska gen. Dąbrowskiego wkroczyły do Bydgoszczy, a 2 października 1794 r. – do Fordonu. Część korpusu powstańczego przeprawiła się przez Wisłę, aby zdobyć Toruń. Ale klęska wojsk kościuszkowskich pod Maciejowicami oddaliła tę nadzieję.

Dla naszego miasta nadzieja ponownie powróciła w 1812 r., wraz z wojskami francuskimi, które tu biwakowały, a następnie przeprawiły się przez Wisłę pod Fordonem, na wysokości Rafy. Pomoc udzielona wojsku tworzyła zażyłe stosunki, wzbudzając nawet duży entuzjazm w okolicznej ludności i fordoniakach. Z pobytom tych wojsk wiązały się nie tylko nadzieje na odzyskanie utraconej niepodległości, lecz również – powstałe po latach – podania i legendy zachowane do dziś. Podanie o zasadzonym na wzniesieniu, opodal dworu, majątku Miedzyn, czy obelisku wystawionym przez mieszkańców na cześć Napoleona i jego wojsk, usytuowanym przy skrzyżowaniu drogi do Strzelec Dolnych z gościńcem do Jarużyna Postument pomnika został zniszczony przez Niemców po zwycięstwie Prus nad Francją w 1871 r.



Akt przywileju lokacyjnego miasta Fordonu.



Tekst przywileju nadanego przez króla Władysława Jagiełłę, a potwierdzonego przez królów elekcyjnych Polski. Prezentowany przywilej jest potwierdzeniem króla Augusta II Sasa z 1700 r. Potwierdza wcześniejsze parafy z lat: 1563, 1598, 1634, 1670, 1683.

W latach Księstwa Warszawskiego (1807-1815) Fordon pozostawał w granicach powiatu bydgoskiego. Klęska Francji przesądziła także o upadku Księstwa Warszawskiego. Kongres Wiedeński w 1815 r. przywrócił Prusom departament poznański i bydgoski. Do Bydgoszczy i Fordonu powróciły wojska pruskie i pruscy urzędnicy. Fordon ponownie powrócił do powiatu i regencji w Bydgoszczy.

W miarę upływu lat, mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego polskiego pochodzenia korzystali z namiastki autonomii do roku 1830. Później wszystkie swobody zostały zlikwidowane. Fordon i jego kościół wraz z parafią, która obejmowała tereny szersze, pod zaborem pruskim pozostał do końca stycznia 1920 r., a oznaczało to 105 długich lat niewoli, a tym samym pozbawienie się nadziei na odzyskanie niepodległości. Dodajmy, że Prusy stanowiły najsilniejsze państwo z pozostałych części Niemiec. Prusy zatem stanęły na czele procesu dążącego do zjednoczenia Niemiec. Zasadnym celem polityki Prus na tych terenach stała się polityka germanizacji Polaków. Odpowiedzią na nią stała się polityka zachowania polskości tutaj, na ziemiach pod panowaniem pruskim, przeciwstawienie się Polaków polityce kulturkampfu. Opór ten spowodował różnice pomiędzy ludnością polską a niemiecką.

Pod koniec XVIII wieku granice Fordonu były następujące: od południowego zachodu – Fordonek, Suczyn, od strony północno-wschodniej – Pałcz i Niecponie. W mieście dominowała zabudowa z gliny i drewna. Dachy pokryte dachówką były rzadkością. Kompleksowa przebudowa nastąpiła po wielkim pożarze miasta w 1840 r. Fordon w 1772 roku zamieszkiwało 861 osób, w tym 528 osób narodowości żydowskiej. W okolicznych miejscowościach mieszkała także ludność pochodzenia niemieckiego i holenderskiego.

Czym dla Kościoła fordońskiego był rok 1772? Oznaczał on zmianę podległości państwowej. Zmiana dotyczyła podległości terytorialnej administracji państwa pruskiego z jednej strony, a jednocześnie administracji kościelnej – biskupa kujawskiego z siedzibą we Włocławku, który podlegał administracji państwa rosyjskiego. Taka sytuacja parafii fordońskiej trwała do roku 1821.

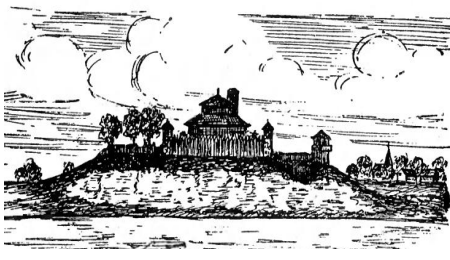
W dniu 16 września 1772 r. Fordon odwiedziła pruska Komisja Lustracyjna, która również złożyła wizytę ks. kan. Leopoldowi Nosowskiemu – proboszczowi fordońskiemu. Przedmiotem zainteresowania komisji były zagadnienia administracyjne dotyczące kościoła i parafii fordońskiej, jak również dekanatu fordońskiego, zagadnienia statystyki parafialnej, nadzór dziekana nad szkołami parafialnymi w dekanacie, a także

ziemie będące własnością parafii.

W skład parafii fordońskiej wchodziły wsie: (Fordan) Fordon, Aleksandrowo, Jaroszy (Gierzuzino), Jarużyn, Strzelce Górne (Ober-Strelitz), Strzelce-Holendry (Strzelce Dolne), Nieder-Strzelitz, Łąk Fordoński (Niederheim), Łoskoń, Miedzna (Wilhelmshöhe), Miedzyn, Palsze (Palsch), Pałcz, Mariampol (Marienfelde), Zofin (Sophental), Nicpoń (Niecponie), Kordonek (Fordonek), Brdujście, Sasy (Suczyn), Jasieniec, Siersko (Siernieczek). Parafia fordońska od 1764 roku była siedzibą dziekana. W skład dekanatu fordońskiego wchodziły parafie w: Byszewie, Dobrczu, Koronowie, Osiełsku, Wtelnie, Budzynie i Włokach.

W kolejnej części przedstawiony zostanie obraz życia parafialnego na tle ówczesnej polityki państwa oraz kierującą tą pracą duszpasterze fordońscy.

Henryk Wilk



INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

- Chorych odwiedzimy w sobotę, 2 kwietnia, oraz w piątek, 22 kwietnia, po rannej Mszy św.
- Spotkania przed bierzmowaniem młodzieży gimnazjalnej klas III:
 - ochrzczonych w naszej parafii – w poniedziałek, 4 kwietnia, o godz. 17.00,
 - ochrzczonych poza parafią – we wtorek, 5 kwietnia, o godz. 17.00.
- Spowiedź przed bierzmowaniem w sobotę, 9 kwietnia:
 - o godz. 16.00 – ochrzczonych w naszej parafii,
 - o godz. 17.00 – ochrzczonych poza parafią.
- Próba dla kandydatów i świadków w sobotę, 9 kwietnia, o godz. 19.30.
- Spowiedź młodzieży gimnazjalnej z wszystkich klas II w Wielki Wtorek od godz. 15.30.
- Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 3 kwietnia, po Mszy św. o godz. 8.00.
- Różaniec za zmarłych wymienianych w „zdrowaśkach rocznych” w środę, 6 kwietnia, o godz. 17.45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18.30.
- Spotkanie formacyjne i spowiedź dzieci klas II w sobotę, 9 kwietnia, o godz. 9.00.
- Chrzest odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia, na Mszy św. o godz. 18.30, oraz w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 24 kwietnia, na Mszy św. o godz. 12.30. Poczucie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w piątek, 1 kwietnia, po Mszy św. o godz. 18.30, oraz w Wielki Czwartek po Mszy św. wieczornej.
- W niedzielę, 10 kwietnia, o godz. 12.30 bierzmowanie. W tym dniu naszą parafią będzie wizytował ks. biskup Jan Tyrawa.
- W sobotę, 16 kwietnia, po Mszy św. o godz. 18.30, Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego, następnie spotkanie Akcji Katolickiej w domu Sióstr Miłosierdzia.
- Spowiedź wielkanocna z udziałem wielu spowiedników tradycyjnie w Wielki Wtorek:
 - od godz. 7.00 do 8.30,
 - od godz. 15.30 do 18.30.
 Przerwa w spowiedzi od godz. 17.30 do 18.00.
- W każdą środę, o godz. 18.00, nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
- Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w każdy wtorek, w domu katechetycznym, od godz. 16.00 do 18.00.
- W okresie Wielkiego Postu:
 - Gorzkie żale w niedzielę o godz. 17.45.
 - Droga krzyżowa w piątki:
 - o godz. 17.00 dla dzieci,
 - o godz. 18.00 dla dorosłych,
 - o godz. 19.00 dla młodzieży.

- Na zakończenie Wielkiego Postu przeżywać będziemy Święte Triduum Paschalne (Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota). Zapraszamy i zachęcamy do liczego udziału w tych pięknych i bogatych ceremoniach:
 - w Wielki Czwartek, 21 kwietnia, Msza św. o godz. 18.30, a adoracja Pana Jezusa w „ciemnicy” do godz. 22.00,
 - w Wielki Piątek, 22 kwietnia, nie ma Mszy św. Ceremonie Wielkiego Piątku rozpoczną się o godz. 18.30. O godz. 21.00 gorzkie żale. Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00,
 - w Wielką Sobotę, 23 kwietnia, poświęcenie pokarmów wielkanocnych o godz. 9.00, 10.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00. Wigilia Paschalna rozpocznie się o godz. 20.00. Na tę uroczystość przynosimy świece.
- Adoracja Pana Jezusa w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę:
 - godz. 8.00 - 15.30 – Różę Żywego Różańca
 - godz. 15.30 - 16.30 – ministranci,
 - godz. 16.30 - 17.30 – lektorzy, młodzież,
 - godz. 17.30 - 18.30 – Oaza Rodzin.
 Adoracja Pana Jezusa w Wielki Czwartek i Wielki Piątek od godz. 20.00 do 22.00 – Akcja Katolicka.
- Serdecznie zapraszamy na rezurekcję o godz. 6.00.

Sprawy materialne

- W marcu kolejne 3 rodziny złożyły ofiarę (400 zł) na dalsze prace remontowo-konserwatorskie.
- Ofiary do puszek w marcu wyniosły 2036 zł.
- Został odnowiony kolejny, trzeci feretron.

Zostali ochrzczeni

Anna Napieralska, ur. 25.01.2011 r.
 Bartosz Tomaszewski, ur. 08.10.2010 r.
 Monika Gromadzińska, ur. 22.12.2010 r.
 Anna Stańczak, ur. 13.12.2010 r.
 Maja Marks, ur. 25.07.2010 r.

Odeszli do wieczności

Janina Judkowiak, lat 85, z ul. Wyzwolenia
 Bogumiła Zakalska, lat 82, z ul. Piłsudskiego
 Andrzej Delik, lat 43, z ul. Powstania Styczniowego
 Tomasz Zawacki, lat 55, z ul. Taczaka
 Czesław Chabowski, lat 91, z ul. Garczyńskiego
 Janusz Nowicki, lat 58, z ul. Wyszogrodzkiej
 Anatol Wyżgowski, lat 59, z ul. Topazowej
 Danuta Włodarczyk, lat 59, z ul. Osiedlowej
 Teresa Sulewska, lat 60, z ul. Ryńskiego.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk,
 ks. Dariusz Kozłowski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 550.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl/rdh

A single, vibrant orange tulip flower is the central focus, its petals glistening with numerous small, clear water droplets. The flower is attached to a long, slender green stem that curves slightly to the left. Two large, pointed green leaves are visible at the base of the stem, one on the left and one on the right. The entire composition is set against a plain, bright white background, creating a clean and minimalist aesthetic.

Renowacja feretronów



Feretrony nie były odnawiane przez kilkadziesiąt lat. Pokryte były kilkoma warstwami różnych farb, także olejnej. Należało przede wszystkim je oczyścić. Niektóre rzeźbione elementy, np. aniołki, trzeba było zrekonstruować. Całość została pomalowana i pozłocena.